





śnie oburzenie, z jakim wystąpił przeciw zbrodni majestatu Rpltej, że monarchiści podkopują jej byt, że znając opinie ludu, nie powołują się w ostatnim razie na jego wolę, ale intrują, gwałtem chcą dopiąć swych zamiarów.

Jeżeli komu, to rewolucjonistom nie godziło się tak przy prawomocności obstarwać, oni, którzy do władzy nigdy nie przyszli, jeno napaściami i kłopotem pokatani, powinni więcej zachować skromności i nie mieć za złe monarchistom, jeżeli ci gotowi poprzestali na regularnem *volunté* większości Zgromadzenia narodowego.

*Progrès de l'Oise*, dziennik w Compiègne wychodzący, a więc dobrze poinformowany, daje dokładne szczegóły o przygotowaniach w zamku dla sądu wojennego na marszałka Bazaine. Obrady sądowe odbywać się będą w nowej sali teatralnej, której budowa zaczęta za Cesarza Napoleona; jej kopułę zdobi malowidło Delaunay, przedstawiające Appolina przewodniczącego całemu Olimpowi. Dziwnie się to zdarza, że Zgromadzenie narodowe obraduje w sali teatralnej Ludwika XIV; a sąd wojenny w takiejże sali Napoleona III. stanowiąc ma o zaskarżeniu jednego z marszałków Francji. Ks. Aumale zajmie pokój dawniej przeznaczony dla ks. Hieronima i ks. Matyldy; w pokojach niegdyś marsz. Bazaine mieszkać będzie obrońca jego, adwokat Lachaud — Bazaine zaś w apartamentach cesarzowej. *Habent sua fata...*

Wracam jeszcze do hr. Chamborda, bo mi na myśl przyszła uwaga jednego z legitymistów: Potrzeba, aby król był powołany nie przez głosowanie powszechne, ale przez wolę ogólną, i w tem na pozór niedostatecznem odcieniu leży różnica zaprzetywania się odmiennego legitymistów i byłych orleanistów z czasów Ludwika Filipa.

Znakomity chirurg Nelaton, uczeń Dupuytren'a, kończy żywot 66-letni. Jeśli nam wielką sławę zjednały życzliwość operacji i dzieło wielce cenne: *Éléments de pathologie chirurgicale*, jeśli potem został naczelnym chirurgiem cesarskim i w r. 1868 senatorem, to wszystko nie sprawiło tyle rozgłosu, jak w swoim czasie wyjęcie sławnej kuli, którą ugodzony został wielki Garibaldi pod Aspromonte.

W nagrodę otrzymał Nelaton portret wyliczonego z napisem *Garibaldi ad Docteur Nelaton son sauveur* i ten duży wisiał w gabinecie jego, ale gdy Garibaldi coraz bardziej zaczął się szarzać a blask jego imienia ściemniał, Nelaton bez ceremonii kazał wizerunek jego wynieść.

Idąc za doniesieniem fałszywym dzienników, pisałem o chorobie ministra marynarki. Odwołuję tę wiadomość, bośmy w błąd wprowadzili chorobą i zaszły zgonem brata ministra Dompiere d'Hornoy, deputowanego za Ludwika Filipa.

Dzisiaj pogrzebaliśmy zmarłego wczoraj s. p. Antoniego Rutkowskiego, porucznika legii litewsko-ruskiej i kawalera krzyża wojkowego z r. 1831. W emigracji był zrazu nauczycielem w szkółce polskiej w Nancy, potem w szkole Batignolskiej, a ostatniemi laty bibliotekarzem w hotelu Lambert. Miał lat 68. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele S. Michała na Batignolles.

W pobliżu kościoła St. Etienne du Mont, obok Panteonu, przy kopaniu fundamentów odkryto dwa naczynie trumien wapiennych, a w nich kości na proch już starte. Archeologowie zapewniają, że te trumny odnoszą się do czasów Merovingów.

Ks. Lubomirski drukuje w *Correspondant* nowy romans *Safar-Hadży*, ale wątpię, aby on miał związek z innym mającym się rozwiązać aktem słubnym właśnie w kościele St. Etienne du Mont. Jest znakomitą rodziną pochodzący, El-Hadży Abdallah ben Mossam, z miłości dla hr. Drampier, przyjął wiarę katolicką i zasłubia ją w tych dniach. Pierwsze poznanie kochanków nastąpiło w Algierze.

Dzienniki angielskie donoszą, że obrońca Tichborna p. Keneady, już 13ty dzień nieprzerwanie mówi przed sądem, a jeszcze daleki końca. My zapewne powtórzenie tegoż faktu urzemy w Compiègne, jeżeli, jak zaręczają, proces marszałka Bazaine zacznie się w październiku i skończy się dopiero w grudniu.

## Kraków 19 sierpnia. Czytamy w Gascie Luovuskiej:

Na adres z życzeniami wystosowany przez wydział krajowy galicyjski do Arcyksięcia Karola Ludwika z powodu zaślubin jego z księżniczką Maryą Teresą Braganza, odpowiedział tenże następującem pismem:

„Po moim ślubie i następnym pobycie w Ischl otrzymałem przed kilku dniami w Wiedniu adres Wydziału krajowego. Z prawdziwą radością przyjąłem ten nowy dowód żywej pamięci o tobie i moim niegdyś pobycie w Galicyi, i dziękuję najserdeczniej w moim i mojej małżonki imieniu za tak żywe wyrażenie życzeń z powodu niedawnych zaślubin moich. Bądźcie przekonani Panowie, że tak mój pierwszy pobyt w Galicyi, jakoteż mój ostatni pobyt w Krakowie zawsze zachowam w cennej pamięci. Jestem uczucie serdecznej wdzięczności za tak żywe przyjęcie, którego zawsze w kraju doznawałem.

Reichenau, 10 sierpnia 1873.

Arcyksiążę Karol Ludwik.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem w szkole ludowej w Białowej Jana Nepomucena Wasungę dotychczasowego zastępcę nauczyciela tamże, Szczepana Czepiela zaś nauczycielem szkoły ludowej w Czernicy.

**Wiedeń 18 sierpnia.** Podróż cesarza austriackiego do Petersburga nabrała na wyjaśnienie w organach urzędowych i półurzędowych. „Już dawniej wspominaliśmy, pisze wiedeński korespondent do *Bohemit*, że kołom dworskim znany jest zamiar N. Pana oddania cesarzowi Rosji wizyty w Petersburgu, ale nikt nie wie o tem, że zamiar ten ma być wykonany już w najkrótszym czasie. I dzisiaj sprawa ta znajduje się w tem samem stadium. Decyzja monarchy jest tu rozstrzygnięta, a takowa dotąd nie zapadła. N. Pan bawi w Ischl, zajął zrobić może wycieczkę do Gastein dla odwieczenia cesarza Wilhelma, która ze względu na doświadczonego pacjenta pozbawioną będzie wszelkiej urzędowej okazalności. Następnie, a mianowicie 28 b. m. ma N. Pan odbyć przegląd wojsk w Pettau, Linzu i Olomuncu, który trwać będzie do połowy września. O tej porze spodziewają się w Wiedniu przyjazdu kilku książęcych gości.

— Minister handlu wydał do zarządów kolei żelaznych reskrypt w sprawie częstych wypadków nieszczęśliwych. Z reskryptu tego podajemy, według *Gazety Luovuskiej*, następujące główne punkta: „Według zarządzonej dochodzenia, wypadki takie wydzierają się tak na otwartych przestrzeniach kolei i w miejscach gdzie się linie krzyżują, jako też na stacjach i dworcach kolejowych. Powodów szukać należy wyjątkowo w niedostatecznym stanie kolei i znajdujących się na niej przyrządów a głównie w niedbałym przestrzeganiu przepisów wydanych ze względu na bezpieczeństwo tak ze strony personelu kolejowego jako też i publiczności. Co do pierwszej przyczyny jestem przekonany, że Rada administracyjna wszelkich dołoży starań, ażeby zupełnie i w sposób celowy odpowiedni, dokonane zostały wszelkie uzupełnienia i potrzebne naprawy. Co do drugiej przyczyny wyzwać Radę administracyjną, ażeby podważnym organom jak najostrejsze poleciały, by nikteli one same ściśle przestrzegały przepisów wydanych dla zapobieżenia wypadkom nieszczęśliwym, lecz także wpływały na przestrzeganie tych przepisów ze strony publiczności. Pominiecie tych przepisów należy bez względu na osobę winnego, chociażby on należał do własnych organów, podawać bezwarunkowo i natychmiast do wiadomości kompetentnej władzy, dla zarządzenia postępowania karnego, nawet i w tym wypadku, jeżeli przestępstwo niewywołuje wypadku nieszczęśliwego. O treści tego reskryptu mają być uwiadomione wszystkie osoby stojące w służbie towarzystwa. Spis urzędników i sług, którzy szczególnie odznaczają się w wykonaniu obowiązków włożonych na nich, co do zapobieżenia wypadkom nieszczęśliwym, tudzież spis tych, którzy pod tym względem zasługują na zarzut niedbalstwa, przedkładane być mają ministerstwu w kwartalnych sprawozdaniach, za pośrednictwem k. k. generalnej inspekcji austriackich kolei żelaznych. Zarazem upraszam ministerstwo spraw wewnętrznych o polecenie innym politycznym władzom, ażeby uścisłowano zarządów kolejowych i ich organów, mających na celu zapobieżenie wypadkom nieszczęśliwym na kolejach, popierać wszędzie, gdzie tego potrzeba, najusilniej, nawet za pomocą k. k. żandarmerji.

Zarządy kolei żelaznych wydały swoim urzędnikom na podstawie tego reskryptu energiczne polecenia.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 19 sierpnia.** Pisałismy wczoraj o potrzebie wstrzymania kursów szkolnych do d. 1 października. Podobne życzenie wyraża *Dziennik Polski* a *Gazeta Narodowa* dowiaduje się, że Rada szkolna krajowa ma wydać w tym duchu postanowienie. Ogłoszenie takie jest atoli pilne, codziennie bowiem zgłaszają się strony interesowane tak do nas jak do zarządów szkolnych z zapytaniami.

— Wykaz urzędowy o cholery z dnia 18 sierpnia, wykazuje następujące cyfry:

W szpitalu Bonifratrów: Pozostało: 35, przybyło 5, wyzdrowiało 9, umarło 3, pozostało 28.

W szpitalu barakowym na Skale: Pozostało: 28, przybyło 11, wyzdrowiało 1, umarło 8, pozostało 30.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia: Pozostało: 39, przybyło 4, wyzdrowiało 9, umarło 2, pozostało 32.

W szpitalu Felicjanek na Smoleńsku: Pozostało 26, przybyło 7, wyzdrowiało 2, umarło 4, pozostało 27.

W szpitalu Izraelitów: Pozostało 32, przybyło 7, wyzdrowiało 1, umarło —, pozostało 38.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 155.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 12, w mieście i na przedmieściach umarło osób 15. Razem 27.

Na Podgórze zachorowało w tym samym czasie 2, wyzdrowiało 2, umarło 2, pozostaje w szpitalu 3, po domach 2 osób.

— Od zwierzchności gminy Krowoderskiej otrzymujemy pismo, podpisane przez wójta p. Stanisława Czekajskiego i Radnego p. Stanisława Chwałkę, prosiące o wiadomość podaną w *Czasie* w sprawozdaniu z posiedzenia Komisji sanitarnej, jakoby włożenie z Krowodrzy mszając się za nieprzyjęcie chorych do szpitala Sióstr Miłosierdzia, dopuścił się gwałtownego wybijania drzwi i okien, oraz zniewagi na osobach zakonnic i lekarzy miejscowych. Pismo zamiankowane zaprzeczającemu stanowczo, albowiem w skutek wydanego zakazu nie przepuszczają przez rogatkę ani chorych ani zmarłych na cholery, nikt przezo z Krowodrzy nie mógł ich przywieźć do Krakowa. Zresztą, mówi pismo dalej: „iż z samego poczucia na tak wspaniałomyślnie poświęcenie Sióstr Miłosierdzia, które niosą we wszystkich potrzebach nieszczęśliwym pomoc, nie mógłby się nikt z naszych wiernych chrześcian poważyć coś podobnego uczynić.“ Redakcy *Czasu* podała pominięcia wiadomości z urzędowego sprawozdania z posiedzenia Komisji sanitarnej, nie może więc brać za nią odpowiedzialności.

— Wspomnieliśmy wczoraj o wypadku na kolei północnej Cesarza Ferdynanda zaszły w niedzielę, a o którym do tej chwili nie mamy innych szczegółów; wiemy zaś o osobach, które leżą tu zranione. Zapewne Dyrekcyja kolei nie czuje się w obowiązku publikowania tego wypadku w Krakowie, choć obchodzi on tylko naszych obywateli, a zda o nim jedynie sprawę w Wiedniu. Dodajemy dziś, że o ile prywatnie nam wiadomo, w pociągu pospiesznym przybył tu z Wiednia w niedzielę wieczór, w skutku wadnięcia nań pociągu ołumnieckiego zraniony jest ciężko konduktor, leży palacz oraz pięć osób podróżnych.

— Wczoraj w południe Szejka Gross, kramarz, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w ogrodzie na Dajworce. Pozostawił żonę i dzieci. Powodem samobójstwa miała być obawa procesu karnego w sprawie spadkowej.

— Policja przytrzymała wczoraj i odstawiła do sądu Szechnę Wintergrina, szynkara tutejszego i Józefa Kreudla, niegdyś pomocnika handlowego, którzy podobno dowody, zbierali składkę w mieście i okolicy na imię bractwa izraelickiego, „Chewra Biker Holem“, zawiązanego tu dla niesienia pomocy dotkniętym cholera i rodzinom ich. W mieszkaniu Wintergrina znaleziono dwa dokumenta podobne i wykaz zebranych czyli wynurzonych składki w ilości 100 złr. 60 cent., a oraz natriadono na ślad, że obwinieni posiadali inne jeszcze spisy datków. Wintergrin był już dawniej sądownie pociągany za przechowywanie złodziei.

— Wczoraj pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Izraela Branda, który nalaadowawszy na lichą szkapę 18 cetrarów towaru, okładał ją razami, że uciągnąć takiego ciężaru nie mogła.

— Rządca w hotelu Saskim R. W. sprzeczący się z kelnerem Stanisławem Burzyńskim, rzucił na niego dzbanek z wodą gorącą, sparzył go i skaleczył w głowę.

— Dowiadujemy się, że prymadonna opery warszaw-

skiej p. Dowiakowska, która wracając z Krynicy w mieście naszym dziś kilka przepędzić zamierza, wystąpi we czwartek na scenie naszej w operze *Halka*, w której talent jej największy pozyskał rozgłos. Ma również znakomitą ta śpiewaczka wzięcie udział w koncercie *Muzy*, który się odbędzie w poniedziałek (25 b. m.) na fundusz zupy rumfordzkiej.

— Wspomnieliśmy niedawno o usiłowaniu kradzieży nierogacizny z wagonów pociągu kolei żelaznej między Krzeszowicami a Trzebinia, gdzie dwóch złodziei przytrzymał jeden padł od strzału żandarm. Nie pierwszy to był, jak się dowiadujemy, wypadek kradzieży tego rodzaju: od dwóch lat bowiem Dyrekcyja kolei północnej często wynagradzać musiała skradzioną z wagonów nierogaciznę, nie domyślając się nawet, że kradzież odbywa się w biegu pociągów, nie zaś na którejś ze stacji. Nie pomagały przeczność ani kłódki, któreimi zamknięto dolne, przystępniejsze miejsca wagonów; słowem, było to prawdziwą zagadką, gdzie i kto jest sprawcą tych częstych kradzieży. W zeszłym dopiero miesiącu pierwszy przyszedł na tę myśl kontroler kolei północnej p. M. Rogoziński; troskliwie śledząc różne okoliczności, znalazł on plomby od wozów oderwane a porzucone na polach do Woli Filipowskiej należących i zebraawszy różne inne podejrzenia obmyślił sam sposób wykrycia i ujęcia sprawców. Z d. 26 na 27 z. m. w nocy odeszły z Krakowa trzy pociągi towarowe, w których też znajdowała się i nierogacizna. Według zlecenia p. Rogozińskiego w każdym z tych pociągów jechał jeden żandarm a w ostatnim siadł też od Krzeszowic i strażnik kolejowy, Nadhera. W istocie pomiędzy Krzeszowicami a Trzebinia, na polach do Woli Filipowskiej należących, gdy już pierwszy pociąg przeszedł, a drugi cokolwiek tam wolniej pod górę szedł, wysunęło się z rowów kilku ludzi i wspigawszy się na jeden z ostatnich wagonów, jeśli się dobrać do trzody umieszczonych w drugim wyższym oddziale wagonu. Wtedy widząc że żandarm z pociągu, zeskończył nagle, chociaż dość nieszczęśliwie, bo kilka razy się przewrócił, potłukł się i karabin zламаł — dopadł przeciw dwóch uciekających złodziei, których za ręce sprzągłszy, pogonił za innymi. Tymczasem trzeci pociąg nadszedł i przy pomocy drugiego żandarma i strażnika Nadhery, tym pociągiem przybyłych, ujęto innych, chociaż jeszcze nie wszystkich. Sprężeni przez pierwszego żandarma złodzieje zdołali się uwolnić i zaczęli uciekać, ale drugi żandarm strzelił za uciekającymi i lubo to było w nocy, przypadkiem rzeć można ugodził jednego tak śmiertelnie w płuć kula, która na wylot przeszła, że na miejscu padł; drugiego zaś przytrzymał. Dziś w śledztwie sądowem brak jeszcze jednego ze sprawców, którego poszukują. Dyrekcyja kolei żelaznej wynagrodziła żandarmowi i strażnikowi kolejowego, co przyczynili się do uwolnienia jej od ciężkich straci, będących przez długi czas zagadką, której szczęśliwemu rozwiązaniu wspomniemu urzędnikowi p. Rogoziński poleżył koniec dalszym stratom; sprawiedliwość bowiem, jaka będ wątpienia dotknie złoczyńców, będzie też dla innych przestroga.

— **Od Skawiny 16 sierpnia.**

(K.) Od 26go lipca grasuje w naszej okolicy cholera. Pojawia się dotąd silniej w 7 miejscowościach Wielickiego powiatu i w tych liczne ofiary zabiera. Jeżeli nie możemy się zaliczyć do tych, którzy nie słyszeli Starostwa, które natychmiast za doniesieniem posła lekarza powiatowego a nawet w pomoc tamże używa salinarnych lekarzy i dostarcza gminom lekarstw; jeżeli nie możemy dość wielbić i podziwiać poświęcenia się duchowieństwa, które nikteli z moralną, lecz i materialną pomocą spieszy na ratunek; to nie możemy pominąć milczeniem obojętności, niedbalstwa i najgorszego zachowania się między samym ludem, co śmiertelność blisko o połowę pomnaża. Zdaniem ordynujących lekarzy, charakter samej epidemii nie jest tu tak jak gdzie indziej zjadliwy; użycie kropli opioowych, odwaru mioty, ciepłe utrzymanie żywota, jeżeli w pierwszych chwilach zaślubienia są natychmiast użyte, przynoszą niezawodny ratunek; lecz jeśli potem zachowanie się ściśle dyetytę przestrzegane nie jest, choleryna przechodzi w tyfus i śmierć niezawodną sprowadza. Pomimo atoli licznej i codziennie zawszadł poceniacz, pierwszą rzeczą dla przychodzącego do zdrowia jest najobfitsze obłożenie żółtą kapustą, ziemniakami i kilku szklanekami kawy czarnej z pieprzem i arakiem. Niemal do śmiertelności przyczyniają się odwiedziny sąsiadów, kumosek, i t. p., co zamiast usługi, dobrej rady, pociechy, roznoszą tylko trwogę i samego chorego przerażają. „Ja już widzę kumotrze, że z was nie będzie, o już wam nogi ziębną, na nie wam się już leki nie zdadzą; wolelibyście napisać testament, zrobić rozporządzenie; mój Boże, tyścieś pszenicy zebrali, takie macie ziemniaki ładne; komuż też to zostanie? krowinę moglibyście dać

Walkowi, chałupę dzieciom po bracie, bo ta i z waszej (żony) nie nie będzie; bo choć ja ta krzysą w stodołę, to ino do godziny, i t. p.“ — Naturalnie, że takie słowa pociechy muszą nieszczęśliwego do reszty zgębnąć i dobić, a gdy już śmierć ofiarę zabierze, to niema nikogo, co by chciał pogrzebać. Wszyscy z domu uciekają, maż odbiega żony, syn odmawia ostatniej posługi ojcu i siłą nierz trzeba przez wójta lub żandarm, jeśli jest pod ręką, używać do tego przymusu. Desinfekcyja mieszkań, utrzymanie czystości w domu lub przed domem, gdzie zwykle gnojowisko zle wzywywu pomnaża, w jednym tylko Mogilanki dotąd ma miejsce, i tu też mimo znacznej liczby chorych, bo dotąd blisko sto osób zachorowało, z tych tylko 30 umarło. Wielką też jest praca i poświęcenie się szanownego proboszcza miejscowego ks. Jana Makucha i wikarego ks. Andrzeja Bobka. Po dniach bowiem i nocach wzywani do chorych, nikteli w miejscach, lecz w sześciu wsiach do parafii należących oprócz dopełniania obowiązków kapłanów spieszają wszędzie, gdzie tylko kto zaślubnie, własną ręką podają lekarstwa, niosąc pomoc, o ile takowa możebna. Ze wśród takiego stanu rzeczy żniwa z wyjątkiem owów udało się jako tako przeprowadzić, zadowolęć trzeba stać tylko i pięknej pogodzie, jaką ciągle mamy. Żyta jednak zaledwo zasiew nam powrócą, a pszenica obfitsza w słomę piękną, suche ma ziarno, lecz równie niepienna, kopa bowiem więcej nad pół korca nie daje.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs do 31go sierpnia na następujące posady nauczycielskie, mianowicie w okr. szkolnym Czortkowskim: w Nadwórny; w okr. szk. Stryjskim: w Rozdole, Balicach, Suchodole, Monasterzu; w okr. szk. Przemyślim: w Hruszowie, Medyce, Woli Arłamowskiej, Krukienicach, Orchowicach; w okr. szk. Tarnowskim: w Ruzhachy, Jastrzębce Starej, Schönangar; w okr. szk. Wadowickim: w Poręce, Białym, Radziszowie, Żywcu; w okr. szk. Żółkiewskim: w Domaszowie, Kludowie, Parchacu, Belzie; w okr. szk. Rzeszowskim: w Jaworniku i Chechlicach; w okr. szk. Złoczowskim: w Peratynie, Ponikwie, Kudynowicach, Białym Kamieniu, Łopatynie, Hodowie, Mitulinie, Nestorowicach, Ostaszowcach, Winiuniu, Barylowie, Nowosiołkach, Radziechowcie, Uszwi, Podhajczykach, Wysocku; w okr. szk. Stanisławowskim: w Krasnem, Jablonicy; w okr. szk. Jasiełskim: w Olsznych, Bieczu, Korczynu; w okr. szk. Lwowskim: we Lwowie w grek. kat. szkole wzorowej.

— **Z nad Dunajca 17 sierpnia.**

W Zbyszczach po jednorocznem oczekiwaniu wprowadzono nareszcie wczoraj urząd pocztowy, do którego należą następujące: Sienna, Jelna i Zbżek, Wilkoszka, Wola Kurowska, Starawiec, Skrzęta z Rejówką, Białawoda, Zawadka, Tęgorozza, Just, Struga, Świdnik, Rąbkowa, Znamierowice, Tabaszowa, Witkowska i Lipie.

— Stan zdrowia we Lwowie jest niezwykle pomyślny, bo zaledwie po paru osobach zapada dziennie na cholery.

— Prokuratora sądowa we Lwowie skonfiskowała w sobotę N. 92 czasopiisma ruskiego *Słowo*.

— Dr Ludwik Wolski, adwokat we Lwowie, złożył mandat poselski z miasta Drohobycza.

— We Lwowie umarł d. 15 b. m. Franciszek Wierzbicki, urzędnik banku budowniczego, wychodzący z r. 1863 z Królestwa Polskiego, licząc lat 48.

— Nr 420 *Kłoso* zawiera: „Zygmunt Krasieński,“ przez Kazimierza B. (z ryciną); — „Kobiety Amerykańskie,“ przez Kollatschka (c. d.); — „Wystawa powszechna wiedeńska (z ryciną); — „W niasce,“ przysłowie dramatyczne w 1 akcie wierszem, przez Jana Chęcińskiego (dok.); — „Korespondencya,“ (Poznań); — „Przegląd muzyczny,“ przez Wł. Wiślickiego; — „Pokoście,“ — „Z wystawy wiedeńskiej: 1. Namot indyjski“ (z ryciną); — 2. kamienna turecka (z ryciną); — „Spadkobierca tulaż,“ powieść Karola Rea, (przekład z angielskiego) (c. d.); — „Przegląd polityczny;“ — „Drugie cesarstwo we Francji,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); —

— Na kolei żelaznej z Rzymu do Neapolu zdarzył się d. 12 wypadek pod Orle, w skutku którego 7 podróżnych zostało ciężko ranionych a 35 lekko; między pierwszymi Guzzoni, wydawca pisma *Economista di Roma*; między drugimi księżna Borghese z domu Torlonia. Pociąg ów najechał na stało bydła i wyskoczył ze szyn.

— *Journal de Belfort* pisze: W Montbeliard zapowiadał ślub G a m b e t t y z panną Denfert.

— Dnia 18 sierpnia pogoda; termometr od 10-8 do 21-3 R. Barometr opada; dnia 19 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.06, termometru 12-0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 20 sierpnia: Sgo Bernarda opata wyznawcy.

się na świat. Pod tym względem charakterystycznym jest jego ostatni obraz, jeszcze nieskończony *Atak Kirysyerów pod Waterloo*, jeden z najciekawszych całej Wystawy. Okrzyk dziki szalonych żołnierzy *Vive l'Empereur*, które tu oczywiście zamienia się na *mourir te saluant*, jest zarówno desperacko prawdziwie oddany, jak i w najwyższym stopniu niepoetycznie. Ci biedacy widocznie idą na pewną śmierć, a przecież ich ryk i wrzask tak fizycznie ludzacy a bez wszelkiego patosu nam się przedstawia, że nawet litości nieuczujemy nad tą strawą armatnią. Każdy tak dokładnie odrobion, jakby był rodzonym bratem malarza. Lecz równie nie imponuje nam i skostniały nieporuszony Napoleon, który jak gracz zgubiony, ostatnią kartę rzuca, nie kryjąc nawet lewej swej pogardy ludzi. Najciekawszy są szasary na lewo, którzy już biorą udział w walce, i bataliony gwardji z prawej strony, które widocznie przeznaczone są by zastąpić w krótko Kirysyerów.

Jestto najpozniejsza, najzimniejsza lecz doprawdy przekonywująca prawda; odwracasz się z niechęcią od tej prozy, która może ci obrzydzić historię. Lecz bądź co bądź wrócisz się znnowu, gdyż to przecie jest interesujący widok, jak ktoś tak bezwzględnie przedrze konwencyonalną sieć którą nazywają malarstwem historycznym. Straszny pesymizm, przekleństwo wszelkiego peryodu upadku cięży na tym pozornie najniewinniejszym z francuskich malarzy, który podobno właśnie wbrew swemu zamiarowi, stał się tu Lanfreyem Napoleona.

Niewiele sympatyczniej od pobitych wyglądają u Meissoniera zwycięzcy: *forpocztę wielkiej armii* pod Eylau czy Friedlandem; albo słynny obraz, na którym bohater republikański Desaix bada schwytanego chłopca, co wszystko niemniej gruntuwnie wylizyć by kogo mogło z entuzjazmu dla „niebieskich“ jak tych z entuzjazmu dla cesarstwa. Kazałby Meissonierowi same bitwy malować; z pewnością by skuteczniej propagował wstręt do wojny, niż Elihu Burrit i wszyscy apostołowie pokoju.

Ale ten najgenialniejszy z realistów umie też być i wesołym; przypatrzmy się jego *Artystyce wiedejskiej*, który właśnie Bachusa na beczce „stworzył“ i szczęśliwy jakby Rafael z Madonną, pokazuje go uradowanemu mecenasowi. A ci dwaj chło-

pi co się tak cieszą z udanej apoteozy bożka, którego podobno najwyższą ceną z całego olimpu! Szkoda że to są krety, z których a nie z którymi śmiać się musimy. Wyborni w swoim rodzaju są i ci *Jedysy* wychylający w przełocie na drodze pod ścianą wybielonej karczmy, kubek wódki na śniadanie. Mniej już wydarzeni *Gracie*.

A co za prawda w tem wszystkim, co za talent charakterystyki, z jakim nas artysta umie z równą łatwością wtajemniczyć we właściwości każdego wieku, tu 17ego, jak drugi Mieris, tam 18go, republiki, jednego lub drugiego cesarstwa, rewolucji i restauracji. Dla tego przenikliwego oka niema tajemnicy, chyba kobieta, której dziwnem zjawiskiem nigdy nie przedstawia. Może dlatego że kobieta nieznosi tej drobiazgowości, wobec której niema pocienia, nieokreślenia.

A jednak sam artysta tak jest strasznie czuły! Przejrzymy do malarzy specjalnie rodzajowych.

Tu także widoczny jest upadek, chorobliwy rys, który w większej masie obrazów tak się staje wyraźnym, że chyba ten go może przeoczyć, kto po za zasłoną mistrzowskiej faktury nie zdoła rozszukać próżności, kłamanej wielkości, dziecinnej bezduszności. Pomiędzy młodymi malarzami, którzy w ostatnich latach uwagę na się zwrócili, wydaje się najsamodzielniejszym jeszcze wesoły Vibert, w którego żyłach, zda się, pulsuje ta sama krew, która ongi Le Sagéowi natchnęła „Kulawego Djabła.“ Wszystkie utwory tego głębokiego charakterysty świadczą o zawsze świeżym humorze, lecz humorze, który zwykle więcej oburza, niż rozwesela, bo zbyt jest złośliwy. Jakże n. p. niegodziwie obchodzi się z księżmi, których z predykełką maluje! Śmieje się z nich tylko, ale „żrącą jej i palącą gorczy“ jego śmiechu, podobnie jak Wolterowskiego, przez Macaulaya tak podziwiana. Można by prawie uwierzyć, że farby, których malarz używa, napojone są jadem gryzącego snyderstwa. Strasznie przenikliwy sarkazm dostarcza mu mnóstwa pomysłów, które każdego religijnego człowieka muszą ranić jak cieni delikatną damską rękę. Juwenalowski ten duch występuje zarówno w sztytardzo-wesołym obrazku *Stacya pocztowa*, jak i w niemilosierdnie pomyślanej *Pokucie*. Energiczniejszą i lepiej skomponowaną jest *Pokucie* — dowcipnie-

szą i delikatniej przeprowadzoną *Stacya pocztowa*. Książę ubrzojony w brewiarz i parasol, co siedzi na froncie i czeka na znak odjazdu szybkiego z dziedzińca pocztowego, jest jedną z najdosadniejszych szarż (*charge*), jakich kiedykolwiek dostarczyła scena lub sztuka malarska. Breviarz w rękę, to tylko pokrzywka na sprzeczne z regułą myśli, które wzbudza w nim scena środkowego planu.

Z żywym zadowolaniem wpatruje on się w bardzo ładną i kocietliwie ubraną młodą Senarę o niebezpiecznych oczach, koło której kilku dziarskich Hiszpanów zabiega. Naprawdę siły się przybrać obojętny, ascetyczny wyraz twarzy, jakby mówił: *apage!* Siły nie starczą, by do końca wytrwał w masce — już jest zwyciężony i ściągła usta smakotliwie, jak znawca win, gdy ma kosztować suletniego węgryna.

W *Pokucie* mnich dręcony torturami swych ślubów, kłęczący z rękoma załamaniem i głową zwieszoną nad księgą księ, podczas gdy pokusy światowe, których się tak solennie wyrzekł, tłoczą się zewsząd ku niemu natępaczywie, w postaci to błazna pląsającego, to kapłanka Wenery, co z uśmiechem wyrafinowanej złośliwości na ustach, podają sobie owoc poznania dobrego i złego. Temat dość oklepany i przez malarzy dawniejszych zużyty; tylko że tu w sposobie przedstawienia pokus i w minie, z jaką mnich im się opiera, jest coś szatańsko ironicznego, czego u żadnego z tamtych nie spotkamy. Artysta wyraźnie chciał uwidocznić, że mnich z pewnością się nie oprze, że nawet głupi by był, gdyby się bronil dłużej — jak w ogóle tendencja wszystkich jego klasztornych i księżyń scen jest pokazać, iż natura pokrzywdzona zawsze znajduje okazję upomnieć się o swe prawa i zdobyć się przedziej czy później, a zatem, że śmiešnością jest ślubować rzeczy, których się w żaden sposób nie może dotrzymać.

Okrycie śmiešnością religij, jej przedstawicieli, zasad moralności, słowem wszystkich, co tylko jest lepsze na ziemi i w człowieku, co jest duszochow: oto treść obrazów nie tylko Viberta, ale większej części jego kolegów na tem polu. I nie miarłenie słuszności twierdząc, że ze strachem przystępuję się do wszystkich „Klostergeschichtów“,

gdyż zwykle obrażają najświętsze uczucia każdego bogobojnego człowieka?

Ta czczość duchowa, to wolteryjskie drwinkowanie, któremu nie ma nic świętego, nie może też nie mieć wpływu na ogólny sposób zaprzetywania się na świat i wyrażać owo zwątpienie, ową pesymistyczność, która się objawia nawet w najpocześniejszym rodzaju malarstwa francuskiego w obrazkach z życia wiedeńskiego. O ile Niemcy, jak wiódziliśmy, umieli rozwinąć w tej sferze swój chłód płaski i poziomy idealizm życia odcienzonego i zatrudnieni najniższych, umieli w wieśniaku pokazać miłość, swobodę, pokój duszy, nawet pewien wdzięk, więc gatunek szczęścia na ziemi — o tyle Francuzi nie zdołają wnieść wieśniaka po nad robotnicze bydlę, po nad machinę. W większej nawet części tych obrazów jest chłop tylko sztafetą, jak krowy lub woły, główny nacisk położony na pejzaz, na podmioty nastroj. Znakomite niebo wieczorne, mgła poranna, to nas zajmuje i zachwyca; charakter ludzi, przedstawienie ich życia, obraz duszy, cofnięte na drugi plan, nika. Taka przynajmniej jest cecha obrazów Brétona, głównego reprezentanta malarstwa życia wiedejskiego.

W jego *Błogosławieniu zbiorów*, *Powrocie żniwiarów*, w *Dziwaczach u studni*, w *Przypiciolkach* widzimy zawsze jeden stan: całkowite przykucia tych ludzi do gleby. Nadto kobiety najczęściej niepodobne nawet do wieśniaczek, lecz raczej do mieniszek, do robotnic fabrycznych i przy całej swej realności nie o sobie nie mówią, chyba to, że są biednymi istotami, co bardzo muszą się męczyć. Gdzie tu porównanie z Vautiera *Szkółką tańców*, z kobietami i dziećmi Knausa *Defreggery*? Już to samo, że Francuzi tak mało dostarczają udanych dzieł na wystawę, czy nie dowodzi, jak sztuka u nich nie umie się obchodzić z istotami nawnymi, jak sama nie zdoła się stać dziecinnie prostą. Na tym punkcie trzeba przyznać wyższość Niemcom, którzy oddział w tyle słownych dzieł obfituje. Przypatrzmy się tylko nędżnym i niewyłączonym postaciom dzieci i dziewcząt w Brétona *Procey*, a potem przejdźmy do sąsiedniej sali, aby rzucić okiem na wyborne figury Knausa, Vautiera, także i Salentina. I tym wieśniakom też, co z wójtem na czele, w sandałach jednostajnie za-



## Sprawy sądowe.

Lwów 17 sierpnia.

Rozprawa przeciw Józefowi Fuchsowi o zbrodnię morderstwa.  
(Dokończenie).

Przystąpiono tedy do przesłuchania świadków których było kilkunastu, a których badanie zajęło półtora dnia. I tak Dr Kopacki potwierdza, że przyszedł do niego Fuchs, utrzymując że żona umarła na apopleksję, i żądał kartki pośmiertnej. Dr Rektorik, którego zeznania z powodu nieobecności jego odczytano, przypisuje Fuchsovi nadzwyczajną zdolność i wiadomości anatomiczne, opisuje go zaś jako człowieka porządnego, spokojnego i trzeźwego. Sąsiedzi mieszkający obok Fuchsa w zakładowaniu uniwersyteckim, kreśląc przerażający obraz pożycia małżeńskiego, konstatują częste odgrazania się ze strony Fuchsa, nie potwierdzają, aby nieboszczka objawiała się kiedykolwiek zamianą obojętnością, lub żeby miała padaczkę. Świadczenie, na których obwiniony wyraźnie się powoływał, jakoby mu opowiadał, że nieboszczka zapowiadała swój pogrzeb na środę, nie chcą o tem nic wiedzieć. Kilku świadków potwierdza, że Fuchs był obecny podczas obdukcji ciała swej żony, i oddał się zniechęceniu gdy znalazła się igła. Słowem wszyscy prawie świadkowie których już w śledztwie badano, obciążali i uprawdopodobniali winę obłożanego lub zeznawali o jego niegodnym i coraz bardziej wzrastającym przekonanym o winie tegoż w publiczności, która z gorączką niemal uwagą przysłuchiwała się ciekawej nader rozprawie.

Wobec tych obciążających go zeznań obłożanego w ogóle zachowywał się spokojnie, czasem tylko ogarnęła go rozpacz i rzewnie się rozpłakał, zwłaszcza gdy widział, iż to co na swoją obronę naprawdza nie znajduje wiary u sędziów, a potwierdzenia ze strony świadków. Kilkakrotnie przystępował, „ja wiem że jeżeli kto wetknął szpilki, to nie mógł być to nikt inny prócz mnie; panowie macie dozwolone jasne przeciwko mnie, ale ja jestem niewinny, jak Bóg żywy na niebie“. Gdy jeden ze sędziów począł go badać i stawał mu rozmaite szybko po sobie następujące pytania, obłożany widząc że odpowiedzi jego nie ocalą go, zaczął uszy rekami i wzbierał się odpowiadać na pytania.

Już jednak świadek Jellinek, pedel wszechwładny zeznaniem swoim cokolwiek wzruszył budowę wniosku prokuratury. Wykazał bowiem, że nie była to w owej nocy nieznikła troskliwość ze strony Fuchsa, iż żonę zaniósł do stancyi. Czynił on to zwykle, jeżeli tylko wiedział, gdzie się żona jego znajduje.

Stanowczo dopiero na korzyść obwinionego zeznała p. Anna Zazulowa, siostra nieboszczki. Nie była ona w śledztwie badana, a zeznania jej przy rozprawie nosiły na sobie cechę takiej wiarygodności, iż zastępca prokuratora przyłączył się do wniosku na odebranie od niej przysięgi, jakkolwiek zeznanie jej stanowczo obwinionemu było korzystnym. I tak opowiadała p. Zazulowa, że jej siostra od lat swych dziecińczych zawsze była lekkomyślna, że jako dziewczyna miała kilkakrotne napady padaczki, że wtedy dostawała kurczów, rzuciła ją z łóżka i t. p. Opowiadała dalej że pożyłcie małżonków Fuchsov w pierwszych czasach było bardzo dobre, a nawet i później, gdy siostra jej na dobre się rozpiła, Fuchs z nią obchodził się łagodnie i po ojcowski, a gdy była trzeźwa, to ją głaskał i pieścił, i zawsze ją kochał. Przytaczała dalej świadectwo, że siostra była lunatyką, że chodziła we śnie nie mogąc sobie potem przypomnieć, że nawet czasem miała napady jakiegoś melancholii i mówiła o powieszeniu się i t. p., co zapewne odziedziczyła po matce, która umarła w obłąkaniu. Zazulowa nie sądzi, aby Fuchs był zdolnym zabić swoją żonę, odwołuje się zresztą na świadectwo Emilii Zwierrchowskiej, wychowanki Fuchsov, która dotychczas również nie była przesłuchiwana.

Nazajutrz tedy przesłuchano Emilję Zwierrchowską, która opowiadała jako pijacką i awanturnicą, obwinionego zaś przedstawia jako człowieka bardzo łagodnego, cierpliwego aż nadto pobłażliwego usposobienia. Często się zdarzało, że Fuchs sam obiad zakupił i zgotował musiał, gdyż Fuchsowa ciągle pila. Gdy Fuchsowa pijana przybyła w nocy, Fuchs wychodził na korytarz szukał jej i zanosil do pomieszczenia. Opisuje dalej świadka szczegółowo, iż Fuchsowa często miewała w stanie pijanym napady epileptyczne, że wtedy napadały ją kurcze, spadała na ziemię i t. p., co trwało godzinę lub pół godziny. Miała zwyczaj noszenia pełno igieł przy sobie wpiętych do sukni. Często wykrzykiwała po korytarzach, że ją mają zabić, choć ten jej nie ruszył. Po pijanemu też kilkakrotnie objawiała zamiar powieszenia się, a nawet dwa razy próbowała się powiesić. Gdy była trzeźwa, była wesołą i zdrową i nie myślała o odebraniu sobie życia.

W ciągu rozprawy ciekawo odczytano list. Niejaki Dr Mauro w St. Christofer w zachodnich Indyach, wyczytawszy w jednym z dzienników angielskich wiadomość o naszym we Lwowie zdarzeniu zakucia igłą, nadesłał w liście adresowanemu do naczelnego komisarza policyi we Lwowie „lekarSKI dziennik“, „The Lancet“, w którym opowiedziane były dwa podobne zdarzenia wywołane przypadkiem. List ten nadsyłający upraszał oddać obrońcy obłożanego, aby go niewinnie nie skazano.

Najważniejszym zwrotem na korzyść obwinionego było przesłuchanie lekarza Dra Weigla i Tangla. Wykuczyszy poprzednio przy obdukcji możliwość przypadku, lekarze ci, po wysłuchaniu całej rozprawy przypuścili, że przypadkowe wetknięcie igły do ciała mogło się zdarzyć, jakkolwiek uznali, że taki przypadek jest bardzo nieprawdopodobnym. Tem zeznaniem wstrząsnął przedmiotową istotą czynu i ten główny wzgląd zapewne spowodował sąd do powzięcia swego wyroku.

Po bardzo wyczerpujących przemówieniach zastępcy prokuratury i obrońcy, sąd nie uznał Józefa Fuchsa winnym zbrodni morderstwa.

Od tego wyroku zapowiedział prokurator odwołanie. Obwiniony zaś do tego wzruszony ścisłał ręce garnącym się doń sąsiadom i znajomym.

## Wystawa powszechna wiedeńska.

W poniedziałek 18go b. m. odbyła się w ujeżdżalni cesarskiej uroczystość rozdania nagród. O godzinie 9ej z rana msza s. w kościele sgo Szecepana z powodu urodzin cesarskich zgromadziła liczne tłumy, które następnie przeniosły się na miejsce, w którym orzekano miano o zasługach wystawców. W ujeżdżalni naprzeciwko wchodu wznosiła się trybuna czerwonym aksamitem wybita, egzotyczne rośliny zdobiły po tej stronie ścianę aż po galeryę a girlanda dębowa ciągnęła się wzdłuż galeryi. O godzinie 12ej rozpoczęły się zapiekania przestępstwa. Goście zaproszeni umieszczali się bez różnicy rang na galeryach i na dole. Między obcymi dojrzyć było można wiele ubiorów tureckich i greckich. Arcyksiążęta przybyli o go-

dzinie lej, powitani hymnem austriackim. Przyjmowani byli przez wiceprezesa i jenerałego dyrektora wystawy przed wchodem i następnie odprawieni wśród okrzyków zgromadzonych do trybuny. Sędziowie wystawy, obecni członkowie dworu, ministrowie i uprzywilejowani obcy zajęli miejsce pod trybuną.

Arcyksiążę prezes wstąpił na trybunę i powitał następną mową Arcyksięcia protektora jako zastępcę Cesarza:

W. Cesarzowiec Wysokości! Wesołemu usposobieniu zgromadziliśmy się w obliczu W. Cesarzowiec Wysokości, aby uświetnić szermierzom na arenie pokojowej walki narodów przyznać palmę zwycięstwa.

Międzynarodowe Jury wystawy powszechnej spełniły swoje zadanie.

Z prawdziwym poświęceniem, idąc za bezstronnym znawczym sądem, dokonały one trudnego swego dzieła. Wybrały z wystawionych przez wszystkie narody dzieł mistrzowskich to co najcenniejsze i najbardziej skończono, tym sposobem odznaczającemu się usiłowaniu na polu sztuki i przemysłu wszystkich ludów cywilizowanych nadały namaszczenie publicznego uznania.

Idzie dziś o to, aby imiona tych wystawców podać do powszechnej wiadomości, których Jury nazwały za najgodniejszych z godnych, imiona tych, których dzieła stanowią świetność wystawy.

Racz W. C. Wysokości przyjąć elaborat międzynarodowych Jury i najlaskawiej dozwolili na ogłoszenie ich wyroków.

Na mowę tę odpowiedział Arcyksiążę-protektor:

„Powołany przez JCK. Ap. Mość do przyjęcia wyroków międzynarodowych Jury, z prawdziwą przyjemnością wyrazić mogę członkom ich uznanie monarsze za ich pełne poświęcenie trudy.

Jako wynik wspólnych sił wszystkich ludów wystawy powszechnej odda usługi interesom cywilizacji wszystkich narodów; ożywi międzynarodowe styczności i umocni na nowo jako dzieło pokoju stosunki państw.

Przyjmując elaborat międzynarodowych Jury i zezwalam na ogłoszenie przyznanych nagród.

W imieniu wystawców przemówił w końcu następnie p. Leitenberger.

„W. ces. Wysokości! Pozwól mi W. C. Wys. zabrać głos w imieniu wystawców, aby N. Cesarzowski naszemu najlaskawszemu Panu najpokorniej podziękować za laskawą pieczę, jaką otaczał bez przerwy z pomocą swego rządu przedsięwzięcie wystawy powszechnej od chwili gdy pierwsza myśl o niej powstała.

Mimo trudności rozmaitego rodzaju, przedsięwzięcie dzieło szczęśliwie doszło do kresu i przedstawia się obecnie oczom naszym w nieporównaniej wspaniałości. Uwidocznia ono silny postęp zdobyty na polu sztuki, przemysłu i handlu połączeni siłami wszystkich ludów, obraz cywilizacji jakiegoś świata nie widział. Jako środek kształcenia sztuki i przemysłu i w najsłabszych i najciemniejszych umysłach, jako dzieło, które jak wszystkie utwory nauki nie przynosi bezpośredniego użytku, wystawa powszechna w skutkach swych będzie mieć daleko sięgające, niezachwiane znaczenie dla stosunków cywilizacyjnych wszystkich ludów.

Zbawienne skutki, jakie dla naszej szczególnie ojczyzny z tego wielkiego dzieła wypłyną, zawiązujemy dostojnemu twórcy i opiekunowi wystawy N. Panu, naszemu najlaskawszemu monarsze, i wytlumaczając zapewne uczucia ożywające serca wszystkich wznosząc okrzyk: „Niech Bóg błogosławi, chroni, utrzymuje JCMość Franciszka Józefa! niech żyje!“

W okrzyku tym wzięli pełen zapału udział obecni.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18 i 19go sierpnia.

Dowozy zboża na granicy Kongresówki a szczególnie na komorę Baran rozpoczęły się; na wczorajszy targ dowieziono dość znaczną ilość pszenicy, za to żyta bardzo mało, a to wskutek tak zbiorów, jako też i robót w polach. Chęć kupna była znaczna.

Płacono pszenicy 252 funt. od 55 do 57 złp., biały od 56 do 59 złp., żyto 233 f. od 42 do 44 złp., jęczmień 212 funt. od 24 do 28 złp., owies 138 f. od 14 do 16 złp., rzepak 204 f., od 40 do 42 złp.

Ruch na kłupiejszym targu kłeparskim wskutek przybycia kilku kupców z Prus był ożywiony. Dowóz zboża w ogóle był nie wielki a żyta nawet bardzo mało, którego dosyć poszukiwano; z braku zaś dowozu ceny były nawet wygórowane.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12— do 13-50, białą od 13— do 13-90, żyto poślednie od 9-60 do 10, na wagę 160 f. od 10-20 do 10-80, jęczmień na wagę 140 f. od 6-50 do 7—, owies na wagę 100 funt. od 3-50 do 4—, rzepak 150 f. od 10-15 do 10-30.

## Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 sierpnia.

| (Wartość kuponów do 20 sierpnia.)   | śr.    | plac.  | wartość kuponu |
|-------------------------------------|--------|--------|----------------|
| Srebro austriackie za 100 złr.      | 107 25 | 106 —  | —              |
| Kupony sbr. platne                  | 106 25 | 105 —  | —              |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 149 —  | 148 —  | —              |
| Talary pruskie za 100 tal.          | 166 50 | 165 50 | —              |
| Dukat austriacki i sztuka           | 5 38   | 5 28   | —              |
| Napoleonor i sztuka                 | 8 93   | 8 83   | —              |
| Oblig. ind. em. gal. za 100 złr.    | 76 —   | 74 50  | 1 43           |
| 4% listy zast.                      | 72 —   | 70 —   | 54 1/2         |
| 5% „                                | 79 —   | 77 —   | 68             |
| 5% „                                | 87 75  | 86 —   | 75             |
| 5% „                                | 92 —   | 91 —   | 81 1/2         |
| 5% „                                | 93 —   | 92 —   | 81 1/2         |
| 5% „                                | 98 —   | 96 —   | 81 1/2         |
| 5% „                                | 94 25  | 91 50  | 81 1/2         |
| 5% „                                | 93 50  | 90 50  | 81 1/2         |
| 5% „                                | 88 25  | 86 —   | 81 1/2         |
| 5% „                                | 88 —   | 84 —   | 2 54 1/2       |
| 5% „                                | 273 —  | 268 —  | 1 09           |
| 5% „                                | 223 —  | 220 —  | 1 43           |
| 5% „                                | 141 50 | 138 50 | 3 02 1/2       |
| 5% „                                | 96 —   | 94 —   | 40 1/2         |
| 5% „                                | 95 50  | 94 —   | 63 1/2         |
| 5% „                                | 94 50  | 93 25  | 63 1/2         |
| 5% „                                | 94 50  | 93 25  | 79 1/2         |
| 5% „                                | 81 —   | 79 —   | 87 1/2         |
| 5% „                                | 42 —   | 40 —   | —              |

Wiedeń 18 sierpnia.

|      |       |       |   |
|------|-------|-------|---|
| 5% „ | 70 —  | 69 75 | — |
| 5% „ | 73 50 | 73 40 | — |
| 5% „ | 94 —  | 93 —  | — |
| 5% „ | —     | —     | — |
| 5% „ | 77 25 | 76 50 | — |
| 5% „ | 75 50 | 75 —  | — |
| 5% „ | 76 50 | 75 50 | — |

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiej z dnia 16 sierpnia.

Posady: W okręgu gal. dyr. dyr. poczt posady oficyałów, asystentów, eksydenta w Rokietnicy, pocztmistrza w Baligródzie, listonoszów, woznych i sług pocztowych; podania w 3 tygodniach.

Licytacje: W sądzie obw. w Tarnopolu 9 paźd. licyt. egz. sumy 1000 złp. na dobrach Holowczyńskich, licząc Karoliny z Witkowskich Słoneckiej hipotekowanych. — W sądzie pow. w Krakowie 2 września licyt. egz. realn. N. 165 w Malnowie. — W sądzie kraj. lwowski 16 września licyt. egz. realn. N. 264 1/2 we Lwowie. — W sądzie obw. w Tarnowie 6 października licyt. dobrowolna Dóbr Huta w pow. Kolbuszowski.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Kozowie o uznaniu Michała Rygla z Kozłowa za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd del. m. we Lwowie spadkobierców niewiadomych ks. Szymona Beregowicza zmarłego 1872 r., aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku. — Sąd pow. w Łancucie potomków Honoraty z Kundzińskich Jurajów (prawdopodobnie na Litwie w pow. Osmiańskim zamieszkałych), aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po Janie Deszkiewicz rekte Kun-dzińcu zmarłym w Łancucie r. 1869.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Józef Łęczyński z Odessy, Jan Wojnackiewicz z Galicyi, Nowak z Pragi, Jurgens ze Lwowa, Konstancy Michałowski jenerał z Rosyi, Michał Dymet ze Lwowa, Teofil Wasilewski z Galicyi, Goldblum z Kongresówki, M. Misigiewicz z Kongresówki, Jan Mincz z Norymbergi, Mossman z Wiednia, Czajkowski z Warszawy, Łuszczyński z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Oskar Lorenowicz w. d. z Warszawy, Marya Cieszkowska w. d. z Kongresówki, Karol Kosztński w. d. z Kongresówki, Izabella Chomi-czewska w. d. z Myszkowa. Czyżewicz ze Lwowa, Jan Kiliński w. d. z Warszawy, Ferdynand Wawrausz z Galicyi, Barbara Kalinkowa z Matką z Kiel, Władysław Holub z Galicyi.

## (Nadciślano).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalsciere du Barry z Londynu.

Zadna choroba nie może się oprzeć delikatnej Revalsciere du Barry, która uszczelnia błony i kostów wszystkie cierpienia: reumatyczne, nerwowe, płciowe, choroby wątroby, gruźlica, błon filmowych, pęcherza, nerek, gruźlica, anemii, dyshemii, kaszeli, niestrawności, żakanie, rozwielnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodna puchlina, febr, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet najcięższe, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladość.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Posyła się także niżej, Revalsciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr. 20 c., 24 f. 86 złr. 86 złr. Biskupcy Revalsciere w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalsciere chocolate w tabliczkach i proszku po 12, 24, 36, 48, 60, 72, 84, 96, 108, 120, 144, 168, 192, 216, 240, 264, 288, 312, 336, 360, 384, 408, 432, 456, 480, 504, 528, 552, 576, 600, 624, 648, 672, 696, 720, 744, 768, 792, 816, 840, 864, 888, 912, 936, 960, 984, 1008, 1032, 1056, 1080, 1104, 1128, 1152, 1176, 1200, 1224, 1248, 1272, 1296, 1320, 1344, 1368, 1392, 1416, 1440, 1464, 1488, 1512, 1536, 1560, 1584, 1608, 1632, 1656, 1680, 1704, 1728, 1752, 1776, 1800, 1824, 1848, 1872, 1896, 1920, 1944, 1968, 1992, 2016, 2040, 2064, 2088, 2112, 2136, 2160, 2184, 2208, 2232, 2256, 2280, 2304, 2328, 2352, 2376, 2400, 2424, 2448, 2472, 2496, 2520, 2544, 2568, 2592, 2616, 2640, 2664, 2688, 2712, 2736, 2760, 2784, 2808, 2832, 2856, 2880, 2904, 2928, 2952, 2976, 3000, 3024, 3048, 3072, 3096, 3120, 3144, 3168, 3192, 3216, 3240, 3264, 3288, 3312, 3336, 3360, 3384, 3408, 3432, 3456, 3480, 3504, 3528, 3552, 3576, 3600, 3624, 3648, 3672, 3696, 3720, 3744, 3768, 3792, 3816, 3840, 3864, 3888, 3912, 3936, 3960, 3984, 4008, 4032, 4056, 4080, 4104, 4128, 4152, 4176, 4200, 4224, 4248, 4272, 4296, 4320, 4344, 4368, 4392, 4416, 4440, 4464, 4488, 4512, 4536, 4560, 4584, 4608, 4632, 4656, 4680, 4704, 4728, 4752, 4776, 4800, 4824, 4848, 4872, 4896, 4920, 4944, 4968, 4992, 5016, 5040, 5064, 5088, 5112, 5136, 5160, 5184, 5208, 5232, 5256, 5280, 5304, 5328, 5352, 5376, 5400, 5424, 5448, 5472, 5496, 5520, 5544, 5568, 5592, 5616, 5640, 5664, 5688, 5712, 5736, 5760, 5784, 5808, 5832, 5856, 5880, 5904, 5928, 5952, 5976, 6000, 6024, 6048, 6072, 6096, 6120, 6144, 6168, 6192, 6216, 6240, 6264, 6288, 6312, 6336, 6360, 6384, 6408, 6432, 6456, 6480, 6504, 6528, 6552, 6576, 6600, 6624, 6648, 6672, 6696, 6720, 6744, 6768, 6792, 6816, 6840, 6864, 6888, 6912, 6936, 6960, 6984, 7008, 7032, 7056, 7080, 7104, 7128, 7152, 7176, 7200, 7224, 7248, 7272, 7296, 7320, 7344, 7368, 7392, 7416, 7440, 7464, 7488, 7512, 7536, 7560, 7584, 7608, 7632, 7656, 7680, 7704, 7728, 7752, 7776, 7800, 7824, 7848, 7872, 7896, 7920, 7944, 7968, 7992, 8016, 8040, 8064, 8088, 8112, 8136, 8160, 8184, 8208, 8232, 8256, 8280, 8304, 8328, 8352, 8376, 8400, 8424, 8448, 8472, 8496, 8520, 8544, 8568, 8592, 8616, 8640, 8664, 8688, 8712, 8736, 8760, 8784, 8808, 8832, 8856, 8880, 8904, 8928, 8952, 8976, 9000, 9024, 9048, 9072, 9096, 9120, 9144, 9168, 9192, 9216, 9240, 9264, 9288, 9312, 9336, 9360, 9384, 9408, 9432, 9456, 9480, 9504, 9528, 9552, 9576, 9600, 9624, 9648, 9672, 9696, 9720, 9744, 9768, 9792, 9816, 9840, 9864, 9888, 9912, 9936, 9960, 9984, 10000.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalsciere du Barry z Londynu.

Zadna choroba nie może się oprzeć delikatnej Revalsciere du Barry, która uszczelnia błony i kostów wszystkie cierpienia: reumatyczne, nerwowe, płciowe, choroby wątroby, gruźlica, błon filmowych, pęcherza, nerek, gruźlica, anemii, dyshemii, kaszeli, niestrawności, żakanie, rozwielnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodna puchlina, febr, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet najcięższe, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladość.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Posyła się także niżej, Revalsciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr. 20 c., 24 f. 86 złr. 86 złr. Biskupcy Revalsciere w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalsciere chocolate w tabliczkach i proszku po 12, 24, 36, 48, 60, 72, 84, 96, 108, 120, 144, 168, 192, 216, 240, 264, 288, 312, 336, 360, 384, 408, 432, 456, 480, 504, 528, 552, 576, 600, 624, 648, 672, 696, 720, 744, 768, 792, 816, 840, 864, 888, 912, 936, 960, 984, 1008, 1032, 1056, 1080, 1104, 1128, 1152, 1176, 1200, 1224, 1248, 1272, 1296, 1320, 1344, 1368, 1392, 1416, 1440, 1464, 1488, 1512, 1536, 1560, 1584, 1608, 1632, 1656, 1680, 1704, 1728, 1752, 1776, 1800, 1824, 1848, 1872, 1896, 1920, 1944, 1968, 1992, 2016, 2040, 2064, 2088, 2112, 2136, 2160, 2184, 2208, 2232, 2256, 2280, 2304, 2328, 2352, 2376, 2400, 2424, 2448, 2472, 2496, 2520, 2544, 2568, 2592, 2616, 2640, 2664, 2688, 2712, 2736, 2760, 2784, 2808, 2832, 2856, 2880, 2904, 2928, 2952, 2976, 3000, 3024, 3048, 3072, 3096, 3120, 3144, 3168, 3192, 3216, 3240, 3264, 3288, 3312, 3336, 3360, 3384, 3408, 3432, 3456, 3480, 3504, 3528, 3552, 3576, 3600, 3624, 3648, 3672, 3696, 3720, 3744, 3768, 3792, 3816, 3840, 3864, 3888, 3912, 3936, 3960, 3984, 4008, 4032, 4056, 4080, 4104, 4128, 4152, 4176, 4200, 4224, 4248, 4272, 4296, 4320, 4344, 4368, 4392, 4416, 4440, 4464, 4488, 4512, 4536, 4560, 4584, 4608, 4632, 4656, 4680, 4704, 4728, 4752, 4776, 4800, 4824, 4848, 4872, 4896, 4920, 4944, 4968, 499



## Podziękowanie.

Oczigodnemu autorowi „Padalcu i „Gadulę z pod Marciną górą” dziękuję za dostarczenie mi materyałów do napisania dwóch dzieł scenicznych i donoszę że pierwsze zatytułowałem „Staloso przekonanie i opinia” a drugie „Pisarz pokatny w marzeniach o notaryacie” Obadwa Tobie poświęcam. Jako dewizę położyłem na nich te mądre słowa które mi żelaznej stałości mężu uniemożliwiły swą wiedzę naukę i zdolność. Oto one:

„Poczytelna a wielka ta macierz Polska „ojczyzna!! A jście już kielkujące jest gor- „czyznej sprawiedliwości narodowej ziar- „no. Aż dotąd niepowołane matadorstwo „odrywało od wszelkiej ingerencji matki „rodzicielski instytut (do którego my dostać „się mamy wilczy apetyt.)

„Robił to parias, monstrum — zjadł pre- „sie, scysie, dysonansie brak spójni a skut- „kiem tych antecedeny synowie nasi giną „w spelunkach — kiedy my chcemy, że- „by dobrze się córki chowały. Okropność!! „Wiem żeżdamy reorganizacji, rewindy- „kacji, rekapitulacji restauracji i co naj- „ważniejsze remunracji.

„Zaprawdę! dosyć już tych oberaccy: tu „trzeba asociacji, do niej agitacji, waszej „aprobacji i abnegacji — a nas adoracji. „Dziś zaiste — nieregularność jest regułą.

Wypisałem to słowa — bo oceniam jak „wszyscy Twoją osławioną uczność — i ta- „lent pisarski.” (1603)

Twój zapamiętały admirał

Jakob Kazimierzowski

właściciel folwarku Cyganowa.

## Nauczyciel.

kawaler, w średnim wieku, udzielający „przez dłuższe lata nauki języków pol- „skiego, niemieckiego i francuskiego wladający „też sam dobrze temi językami, udzielający „na nakonie gruntownie zasady muzyki na „fortepianie; życzy sobie przy jednym lub „dwójku dzieciach na wsi być umieszczonym.

Bliszej wiadomości udzieli Władysław

Jaworski, Radca sądu krajowego w Kra-

kowie. (1605-1-3)

Dla tem przedszego porozumienia się

interesowani rodzice raczą już w pierwszej

odezwie swej skreślić dokładnie życzenia

swe, oraz za jaką nagrodę takowe mają

być spełniane.